Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 57.** 14. maja 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Portugalija: Cały kraj pod prawo wojenne poddany.

Hiszpanija: Zmiana ministrów co chwila spodziewana. — Pogłoska iż Abd-el-Kader dobija się o tron marokański.

Anglija: Odjazd Króla i Królowéj Belgów. — Sprawa odwołania lorda Ellenborough i stosunki kompanii wschodnio-indyjskiéj do rządu. — Proces O'Connella. — Usiłowania ku przywróceniu niepodległego narodu żydowskiego w Palestynie.

Francyja: Montalembert przemawia drugi raz w izbie parów za duchowieństwem. — Wystawa płodów przemysłowości krajowéj. — Powrót księcia Montpensier. — Przemowa Arcybiskupa Paryża do Króla z powodu rocznicy imienin, i odpowiedź monarchy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Ze Stryja. — Z Krystyjampola. — Z Ołomuńca. — Z Wiédnia. — Z Odessy. — Stan galicyjskiego Instytutu pensyj dla wdów i siérot z końcem roku 1843.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Najnowszym statkiem pocztowym otrzymano w Anglii wiadomości z Lizbony po dzień 23. kwietnia. — *Morning-Chronicle* donosi z Lizbony pod dniem powyższym: »Dziennik *Diario do Goberno* zawiéra datowany z dnia 17. i przez Królowę podpisany, równie jak i przez wszystkich ministrów kontrasygnowany dekret, którym cały kraj pod pewien rodzaj wojennego prawa poddano. Na wstępie dekretu wyrażono, iż nieżyczliwe osoby starają się ciągle podkopywać wierność żołniérzy i z uzbrojonych cywilistów formować gerylasy, aby przedłużyć wojnę domową, zaburzyć publiczną spokojność i zaszkodzić finansom państwa. Następnie przeznaczono dekretem, że nie tylko każdy wojskowy, który się buntuje, ale nawet wszyscy cywiliści, którzy jako gerylasowie rzucają się do broni, i wszystkie te osoby, które namawiają żołniérzy lub cywilistów do przyłączenia się do buntowników będą niezwłocznie sądzone przez sąd wojenny, którego postępowanie odbywać się będzie w formach ustawami przepisanych, ale w przeciągu ośmiu dni skończyć się musi. Wyrok sądu wojennego odesłany będzie natychmiast do najwyższego wojskowego sądu sprawiedliwości, który w przeciągu ośmiu dni wyda swoję decyzyję i takową odeszle do ministeryjum wojny, aby takowe niezwłocznie pomieniony wyrok wykonać rozkazało.

Hiszpanija.

Królowa Izabela odjedzie około połowy maja do prowincyi baskijskich — a nie, jak piérwéj donoszono, do Barcelony.

Z Madrytu d. 23. kwietnia. Pogłoski o zupełnéj zmianie ministeryjum zaczynają od wczoraj być uzasadnionemi. Z różnych stron widzą się ministrowie uciśnieni. Podczas gdy jedni daleko posunęli i uczynili takie kroki, na które Kortezy w żaden sposób zezwolićby nie mogły, drudzy obwiniają ich o niedeterminacyję i chwianie się, co im przeszkodziło w przyzwoitym czasie zdążyć do celu drogą, którą się raz puścili. Zdaje się, iż ministrowie stracili drogi czas wśród ustawicznych festynów i hołdów, które po części za ich przyczynieniem się Królowéj matce składano, i że teraz całą swoję czynność trwonią na długich obradach nad ustawodawczemi środkami, które mają służyć do zabezpieczenia zaledwie ustalonego składu rzeczy. Mianowicie słychać, że dyskusyje nad nową organizacyją milicyi narodowéj wywołały formalne rozdwojenie w samém ministeryjum, i w dumnych osobach obudziły nadzieję, że gabinet Gonzaleza Bravo może utracić zaufanie Królowéj. Zaszło widoczne przesilenie, gdyż od dwóch dni

słychać z pewnością że zapowiedziana podróż familii królewskiéj do kąpieli została odłożoną, a może nawet całkiem nienastąpi.

Dziennik *Corresponsal* zawiéra nadesłaną z Gibraltaru pod dniem 17. kwietnia następującą wiadomość: W państwie marokańskiém zachodzi nadzwyczajne i dla hiszpańskiéj kwestyi bardzo ważne przesilenie. Słychać, że Abd-el-Kader dobija się o tron marokański i o połączony z nim kalifat. Mówją, że gubernator Fezu, najważniejszego miasta w całém tém cesarstwie tudzież inne znakomite osoby przychylają się do tego planu. A więc Hiszpanija powinnaby korzystać z tego wypadku i spiesznie działać. Przez układy z Abd-el-Kaderem moglibyśmy się pomścić za ubliżenie Hiszpanii i zabezpieczyć sobie obwod około naszych miejsc obwarowanych dla ułatwienia handlu przezto, iżbyśmy Abd-el-Kadera amuniciją, bronią i artyleryją wspiérali. —

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Izba wyższa. Posiedzenie dnia 29. kwietnia. Kanclérz izby skarbowéj, pan Goulburn przedłożył na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj podług przyrzeczenia budżet na rok bieżący, odczytawszy wprzódy wykaz stanu finansów krajowyyh z roku zeszłego.

Z Londynu d. 30go kwietnia. Ich Mość Król i Królowa Belgów odpłynęli dziś rano z Woolwichu do Ostendy.

Dzienniki wieczorne z dnia dzisiejszego zawiérają różne domysły o powodach tak nagłego odwołania lorda Ellenborough z Indyjów. Większa część jest tego zdania, że kompanija wschodnio-indyjska za złe wzięła te kosztowne przedsiębierstwa wojenne, które jeneralny gubernator już wykonal i jeszcze wykonać zamyślał. *Morning-Chronicle* twierdzi, że lord Ellenborough nie obchodził się z kompaniją z przynależném poważaniem i że do niéj pisał ubliżające listy. Przeciwnie zaś dzienniki ministeryjalne i radykalne, równie jak i dziennik *Sun* utrzymują, ża pomieniony lord jest całkiem niewinny i ganią postępek dyrektorów.

Książę Wellington oświadczył się d. 20. kwietnia bardzo dobitnie w izbie wyższéj o niedyskretnym użytku, jaki wschodnio-indyjska kompanija uczyniła z swojego prawa przez złożenie jeneralnego gubernatora lorda Ellenborough z jego posady. Podobnież i w izbie niższéj nadmienił żywo o tym przedmiocie pan Roebuck, któremu Sir Robert Peel odpowiadał; pomieniony minister jest tego zdania, że ten postępek kompanii wschodnio-indyjskiéj zupełnie nie jest w porządku.

Frankfortska *Oberpostamtszeitung* zawiéra o stosunkach wschodnio-indyjskiéj kompanii do rządu i urządzeniu jeneralnego gubernatorstwa w Indyjach Wschodnich, następujące podanie: »Jeneralny gubernator Indyjów Wschodnich posiada władzę, którą, dopokąd ona trwa, można nazwać kolosalną, i z żadną inną porównać jéj nie można, jak tylko z tą, jaką niegdyś za Rzymian prokonzulowie wykonywali. Jeneralny gubernator ma prawo wypowiadać wojnę, zawiérać pokój, wchodzić w układy; on ma prawo ułaskawienia i najwyższe dowództwo na lądzie i na morzu; on ma prawo rozdawania urzędów, równie jak uchylania z posady urzędników w całém anglo-indyjskiém państwie, nie wyjmując od tego gubernatorów z Madras, Bombaju i Agry; nakoniec on ma upoważnienie dla rządowych potrzeb puszczać weksle nieoznaczonéj ilości na rzecz wschodnio-indyjskiej kompanii w Londynie. Jeneralny gubernator ma złożoną z pięciu członków radę stanu; zostająca ta przy jego boku władza może o zachodzących okolicznościach objawiać swoje zdanie; jeżli jéj zdanie nie zgadza się ze zdaniem jeneralnego gubernatora, tedy wolno im sprawę przez 48 godzin przeciągnąć, ale jeżli jeneralny gubernator pozostanie przy swojém zdaniu, i gdy po upływie czasu do namysłu przedsięweźmie już pewne postanowienie: wtedy radzcy stanu dyktują swoje odmienne zdania do protokułu; akta posełają się do *Court of Directors* do Londynu, który rozstrzyga i podług okoliczności albo jeneralnego gubernatora albo jego doradców z posady składa. Być może, iż ostatnią pocztą lądową nadesłano podobne zastrzeżenie członków *de supreme concil* w Kalkucie. Pod jeneralnym gubernatorem ma jeden z jenerałów naczelne dowództwo nad anglo-indyjskiém wojskiem; ten naczelny dowódzca ma głos i krzesło w radzie stanu. Roczna płaca jeneralnego gubernatora Indyjów Wschodnich wynosi 36,000 funtów szterl., a po wysłużonych siedmiu latach dostaje tenże 6000 funtów szt. pensyi dożowotniéj. — Rząd anglo-indyjskiego państwa złożony jest z pięciu części: z parlamentu, z *Court of Directors* obranego przez właścicieli akcyjów kompanii, z *Board of control*, gałęzi angielskiego ministeryjum, z jeneralnego gubernatora w Indyjach, który rezyduje w Kalkucie i oraz jest miejscowym gubernatorem prezydencyi Bengalu, i z trzech gubernatorów prezydencyj w Madras, Bombaj i Agra. Gubernatorowie zostają pod jeneralnym gubernatorem w ogólnych polityczno-

nych i wojskowych stosunkach, lecz niezawiśli są od niego w administracyjnych i lokalnych sprawach. *Court of Directors*, to znaczy, zostająca pod kontrolą państwa rządowa władza, złożona jest z dwudziestu cztérech przez akcyjonaryjuszów kompanii obranych członków. Aby być obranym, trzeba posiadać dwie akcyje, każdą po 1000 funtów szt. i mieszkać w Londynie. Z dwudziestu cztérech dyrektorów odchodzi koleją rocznie sześciu, w których miejsce wstępują nowo obrani. *Court of Directors* obiéra z swego grona chairmana (przewodniczącego) i wiceprezesa; głosowania odbywają się w tajnym skrutynie podług większości głosów. *Court* ma inicyjatywę we wszystkich angielskiego państwa w Indyjach dotyczących kwestyjach i prawo wydawania uchwał w każdéj kwestyi; jednakże uchwała taka, aby mogła być wykonaną, powinna piérwéj przejść przez kontrolę ministrów.

Królowa zamyśliła z początkiem miesiąca maja odjechać z swoją familiją na wyspę Wight, i zamieszkać niemal przez tydzień w *Osborne-House*, który od 1go maja najęła. Wszystkie urządzenia tameczne opędzono kosztem prywatnym.

W dzienniku *Globe* pod dniem 29. kwietnia czytamy: Przez zbliżającą się wizytę Césarza rossyjskiego będzie ta pora jedną z najświetniejszych, jakiéj od czasu odwidzin sprzymierzonych monarchów w roku 1814 nie było. Kilku członków jego familii i liczną świta będą towarzyszyć Cesarzowi, który będzie mieszkał w przepysznych pokojach pałacu *St. James*, gdzie na jego przyjęcie czynią już potrzebne przygotowania.

Dziennik *Globe* z dnia dzisiejszego tak mówi o irlandzkim procesie stanu: »Irlandzki proces stanu postępuje wprawdzie, ale tak żółwim krokiem, że nawet najobeznańszy z rzeczą nie odważy się wyznaczyć czasu, w którym takowy się zakończy. Mowa słowna rozpoczęła się d. 25. kwietnia, a pan Whiteside, który wystąpił w obronie O'Connella, zatrudnił przez całe dwa dni sąd sprawiedliwości. Po zgodzeniu się obopólnych rzeczników za przyzwoleniem sędziów, zabierało głos tylko cztérech adwokatów ze strony oskarzonych za wnioskiem, aby na nowo proces rozpoczęto, na co solicytor-jenerał odpowiadał. Lecz teraz dla zbicia jego odpowiedzi i dalszego wspierania wniosku będzie jeszcze drugich cztérech adwokatów ze strony obżałowanych mówiło, na co w końcu attorney-jenerał odpowiadać będzie. Nad tém upłynie tyle czasu, iż się zbliży zamknięcie posiedzeń kwartalnych, które dnia 8. maja nastąpi, dla tego wielkie jest podobieństwo do prawdy, iż sędziowie, którzy muszą mieć niejaki czas dla rozważenia przedłożonych za wnioskiem powodów, decyzyję swoję o takowych aż do przyszłych posiedzeń odroczą. Jeźliby zaś sąd przeciw oczekiwaniu niezwłocznie zawyrokował o wniosku, tedy podana będzie propozycyja, aby wyrok odroczono, a rozprawy nad tą nową propozycyją zajmą znaczną część przyszłych posiedzeń kwartalnych. Jeźli więc najniepomyślniejszy zajdzie wypadek dla obżałowanych, to znaczy, jeźli obie ich propozycyje — o nowe wytoczenie procesu i odwleczenie wyroku — sąd sprawiedliwości odrzuci, a przeto jeźli wyrok istotnie będzie wydany, wtedy obżałowani prosić będą, aby im pozwolono podać prośbę o kasacyję wyroku do izby wyższéj, jako ostatniéj instancyi, na co im sąd niezawodnie zezwoli; lecz wtedy izba wyższa nie będzie już zebraną, aby to odwołanie się wysłuchać i o takowém zadecydować. W taki sposób zdaje się, iż proces ten aż do przyszłorocznych parlamentowych posiedzeń się przeciągnie. Rzecz naturalna, że wprzódy musi być wydany wyrok, nim obżałowani o kasacyję prosić mogą, ale takowy niekoniecznie musi być zaraz wykonany, skoro wyrzeczonym zostanie. I owszém byłoby to bardzo niesprawiedliwie, gdyby w czasie, gdy wyrok sądu sprawiedliwości jeszcze możebnéj kasacyi podlóga, poddać chciano obżałowanych bądź pod pieniężną — bądź więzienia — bądź téż pod jedną i drugą karę, która jeszcze potwierdzenia od izby wyższéj potrzebuje. Przez taki postępek okazałby się rząd w oczach katolickiéj ludności Irlandyi umyślnym prześladowcą i uciemiężycielem, nadałby sprawie repealistów olbrzymie siły i tém bardziéj przyczyniłby się do jéj postępu. Dla tego my wyrażamy tylko uczucia umiarkowanych mężów wszystkich partyj utrzymując, że nietylko będzie sprawiedliwiéj, ale nawet roztropniéj i polityczniéj tak długo niewykonywać wyroku sądu na O'Connella i jego spółoskarzonych, jeźliby takowy był wydanym, aż dopokąd izba wyższa o prośbie o kasacyję swéj decyzyi nie wyrzecze. Rzecz jasna, iż obżałowani będą musieli dać rękojmię, że, jeźliby ich prośbę o kasacyję odrzucono, tedy się onistawić będą i zasądzonéj karze poddadzą.«

Dziennik *Spectator* ubolewa w długim artykule nad ważném zjawieniem, to jest nad wzmagającém się pogorszeniem angielskich towarów dla taniości. Już coraz bardziéj idzie w zapomnienie ten czas, w którym angielski towar tyle znaczył, co dobry towar. Po

powszechném narzekaniu nadmienia pomieniony dziennik o upadku budownictwa w Anglii, tak co do smaku jak i trwałości. Nie powinnoż, tak zapytuje, teraźniejsze plemię wstydzić się, gdy się przypatruje swoim prześcigającym się w niesmaku świątyniom i kościołom londyńskim, które od szanownych pomników lepszego czasu, np. od kościoła św. Pawła a tém bardziéj od opactwa westminsterskiego tak smutno odbijają? Dodajmy do tego mieszaninę smaku w świeckich gmachach publicznych i karciane budowanie z cegieł pomieszkań prywatnych! Podobnież i dziennik *Times* jest tego zdania, że dawni ludzie, którzy wielkie tumy stawiali, mieli niezawodnie wznioślejsze serce i umysł, niż nikczemne, samolubne, dzisiejsze plemię, które z jednéj strony tylko familijną wygodę, a z drugiéj strony tylko zyskowne przedsiębierstwo na akcyje w kolejach żelaznych, bankach i fabrykach ma na celu.

W salach *Hannover-Square* roztrząsano dnia 23. b. m. na bardzo licznem zgromadzeniu to zapytanie, czy nie należałoby pracować nad przywróceniem żydowskiego narodu w Palestynie, i w tym celu angielsko-zagraniczne towarzystwo zawiązać. Zgromadzenie uchwaliło, iż takie towarzystwo należy zawiązać i że takowe użyć ma wszelkich środków, jakie tylko będą w jego mocy, aby przychylność połączonego królestwa i reszty świata zjednać dla żydowskiego narodu i dla jego praw, które na świętém pismie są oparte. Należy prosić Królowę i parlament, aby osiadłych już w Palestynie Żydów niezwłocznie wzięły w swoję opiekę, aby dla uzyskania niepodległości żydowskiego narodu przez Wysoką Portę rozpoczęto układy, i żeby żydowskim familijom, które do ziemi swoich ojców powrócić pragną, silną pomoc dano. Dla obudzenia wszędzie udziału dla żydowskiego narodu, zamyślają wysłać na stały ląd deputacyje chrześcijańskie. W końcu uchwaliło zgromadzenie, że na przyszłość w tym celu daleko liczniejsze powszechne zgromadzenie zwołane będzie.

Francyja.

W mowie, którą hrabia Montalembert miał na posiedzeniu izby parów dnia 26. kwietnia podczas powszechnéj debaty nad wnioskiem do ustawy o nauce podrzędnéj, przyznał najprzód ministrowi spraw zagranicznych panu Guizot — który mówił na posiedzeniu dnia poprzedzającego, a którego szlachetnemu sposobowi myślenia i umiarkowaniu szczére oddawał pochwały — słuszność w téj mierze, że ta walka przez długi czas się pociągnie, i nietylko wolności nauki, ale także innych rzeczy się dotyczy, lecz zaprzeczał, że znaczniejsza część duchowieństwa od pomienionego udziału się wstrzymała. Gdyż w teraźniejszym składzie francuzkiego kościoła nie ma duchowieństwo innych reprezentantów jak tylko biskupów, więc może zapewnić, iż z teraźniejszych 75 lub 76 biskupów, jest zaledwie jeden albo dwóch, którzy za wolnością nauki i przeciw uniwersytetowi swojego głosu dobitnie nie podnieśli, trzydziestu ośmiu zaś, to jest większa połowa wystąpiła publicznie. Gdybyśmy większości duchowieństwa tak bardzo byli pewni, pocóż się tak obawiamy wszelkiego pozoru porozumienia się, koncylijów prowincyjonalnych i synodów dyjecezalnych? Komisyja, rzekł mowca, zaprowadziła w wniosku niektóre ulepszenia, ale podstawa monopolu pozostaje nieodmienną, tylko bardziéj utrwalonym, okrutniejszym i uciążliwszym na przyszłość ma być ten stan tyrański. Ubolewa on, że na harmonijną muzykę przechwalców pracy komisyi zgodzić się nie może. — Pan Montalembert wypowiedziawszy wojnę tak odmienionemu jak i pierwiastkowemu wnioskowi do ustawy, starał się udowodnić, że istotną kwestyję umyślnie zawikłano i zamącono rozmaitémi uprzedniémi pytaniami. — Poco, rzekł, to niebezpieczne żądanie nowych państw a mianowicie pewnéj szkoły we Francyi, aby rząd wszystko czynił, wszystkiém kierował, aby wszystko pochłaniał! Im mniejszą jest liczba tych rzeczy, na które rząd swoję władzę wywiéra, tém dłużéj rząd trwać będzie." Słowa te nie on mówi, lecz Arystoteles. Nigdy, nawet pod najbardziéj nieograniczonémi rządami, od czasu przeistoczenia świata przez chrześcijaństwo, nie marzono o tém bezpośredniém i wyłącznem czuwaniu państwa nad wychowaniem publiczném. Nieszczęsna ta nauka uzasadniona jest w przeszłości tylko na powadze Minosa, Likurga i Robespierra, a zatém na baśni, na pogaństwie i jeszcze na czémsiś gorszém niż pogaństwo. Zawsze i wszędzie, jak w protestanckich tak i w katolickich krajach, widzimy tę powinność kościołowi, duchowieństwu poruczoną, teraz pojawia się mandarynat złożony z osób, które ani o objawionéj wierze ani o niezmiennéj nauce nic nie wiedzą, które filozofii używają tylko za osłonę, aby najniepodobniejsze do prawdy i najsprzeczniejsze rzeczy nią pokrywać, i żądają imieniem państwa najdelikatniejszéj, najświętszéj moralnéj władzy wysokiego nadzoru nad duszami i inteligencyją. Państwo jest dziś niestety tylko świeckiém; gdyż tak dla pojedyńczych

osób jak i dla państw są dwa rodzaje być świeckim, to jest wiernym albo niewiernym, lecz teraźniejsze państwo jest niewiernêm, urzędowo niewiernêm. Możnaż temu dać wiarę czytając sprawozdanie komisyi, że stan rzeczy taki jak w Belgii jest bezprzykładny? Toż książę Broglie nie zna dwóch krajów, które Angliją i Zjednoczonêmi Stanami Ameryki zowiémy? Niech mu powié pan Tocqueville co zachowuje od bezrządu społeczność amerykańską? Oto religijne uczucie, ten owoc wychowania, wolny od wszelkiego rządowego nadzoru! Czyliż w Anglii nié ma społeczeństwo energii, śmiałości, zgody, wiadomości i tego wszystkiego, co stanowi sławę i pomyślność narodów, uważająż tam coś podobnego jak bakalaureat za nieodzowny warunek do wstępu w każdy zawód życia, nie jestże tam nadzór rządowy zupełnie nieznanym, czyliż powstające we wszystkich prowincyjach angielskiego państwa kolegija Katolików i Dysenterów, Jezuitów, Benedyktynów i t. d. nie są najoczywistszym tego dowodem? A więc dwa systemy występują naprzeciw sobie, system despotyzmu i wolności, i gdybym je chciał personifikować, tedy nazwałbym je angielskim i rossyjskim systemem. Lecz wniosek ten przechyla się dwadzieścia razy więcéj na rossyjską niż angielską stronę, więcéj na stronę surowéj despotyzmem uorganizowanéj narodowości niż na stronę polityczną godnością i niepodległością zapłodnionéj cywilizacyi. To jest dostateczna do potępienia ustawy ze względu wolności. Atoli wyrok ten ze względu sumienia, religijnéj wiary okazuje się jeszcze bardziéj uzasadnionym. Jak axioma pana Rossi, że się życia żyjącego człowieka nie dowodzi, tak niezbitą jest ta prawda, że młodzi Francuzi, którzy z uniwersytetu wychodzą, w skeptycyzmie żyją. Wzywa on wszystkich ojców i matki, wypróbować którychkolwiek dziesięciu synów, co po ukończonych naukach opuszczają kolegija, ażali się między nimi aby jeden Chrześcijanin znajduje? (Kanclérz uczynił tu uwagę, że to znaczy przekraczać wszelkie granice, i obrażać całą teraźniejszą jeneracyję, która kolegija odwidza). Gdyby się znalazł jeden między dziesięcioma, byłby on już zjawiskiem. Ale mogłoż to być inaczéj? W pewnéj sferze uniwersytetu znajduje się prawdziwie niecoś, co jest podobne do systemu religijnéj obłudy, co z drugiéj strony tak chętnie zarzucano, mianowicie znaczna większość profesorów, którzy w kolegijach jeszcze za chrześcijańskich i prawowiernych nauczycieli uchodzą, ale skoro się ci nauczyciele w fakultetach daléj posuną, wtedy sądzą się być wolnymi od wszelkich względów roztropności, i w wyższéj nauce pozwalają sobie powstawać na dogmata i na dzieje kościoła — jedni w swoich odczytach, drudzy w swoich akademicznych dziełach, a to z powodu dziejów, literatury, ekonomiki państwa, słowem z każdego powodu. »Jak narody tak i osoby«, rzekł mowca na końcu, »mogą być bardzo uczone wśród największego zepsucia i upodlenia. (Oklaski). Jedna tylko religija może sercu ludzkiemu dwie istotne podstawy wszelkiego społeczeńskiego związku przywrócić, podstawy mówię, które coraz bardziéj u nas znikają, rozumiem tu karność i zaparcie siebie samego. Tylko jednego uniwersalnego lékarstwa, to jest religijnego wychowania możemy użyć na uleczenie niebezpiecznych chorób społeczeńskiego stanu, bez przymusu i narażenia się jakiemukolwiek przesądowi; kto się religii lęka, niech od niéj zachowa swoje dzieci, jeźli mu się podoba. My możemy uczynić to wszystko, trzymając się po prostu litery i ducha konstytucyi. Wy nie chcecie tego uczynić? A dla czego? Bo się więcéj obawiacie lékarstwa, niźli choroby; bo się obawiacie kościoła; bo zbawienna niepodległość katolickiéj wiary sprzeciwia się waszéj filozoficznéj i politycznéj dumie. Duch bezbożności i buntu chętnie połączy się z wami, dla uchylenia się od kościoła; ale gdy swéj przemocy przeciwko nam dokona, wtedy się przeciwko wam obróci, a z jakim skutkiem przekonacie się. My żądamy wolności, a Wy nam samowolność dajecie; my chcemy wolnością dójść do religii, a Wy samowolnością do niewiary nas prowadzicie. Wasza ustawa jest ustawą reakcyi przeciw religijnym postępom we Francyi, ustawą podejrzenia przeciw duchowieństwu, ustawą niewierzącą we wszystko, co w usiłowaniach roku 1789 i w przyrzeczeniach roku 1830 szlachetném było. Ja odtrącam to od siebie potrójną siłą mego sumienia, mojéj wiary i mego patryjotyzmu!«

Na posiedzeniu izby parów dnia 29go kwietnia toczono daléj dyskusyję w ogólności nad wnioskiem do ustawy o nauce podrzędnéj. Pan Hipolit Passy i minister publicznego oświecenia, mówili za wnioskiem do ustawy, który margrabia de Barthelemy i margrabia de Boissy zbijali; ten ostatni na wstępie swojéj mowy oświadczył, że z początku chciał mówić za wnioskiem i na korzyść uniwersytetu, ale w ciągu dyskusyi został do przeciwnego zdania nawróconym.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia

29. kwietnia wybór pana Charles Laffitte, którego znaczna większość wyborców w Louviers po raz trzeci obrała deputowanym, został 185 głosami przeciw 167 znowu unieważnionym.

Z Paryża dnia 30. kwienia. Jutro rozpocznie się co pięć lat odbywająca się wielka wystawa przemysłowości krajowéj; do najważniejszych nowych nadesłanych wynalazków należy extrakt maku, który ma uspokajającą własność opijum a nie podziela jego wzburzającego skutku, tudzież stężałe gałki mléczne, które podobnie jak bulijon stołowy w wrzącéj wodzie rozpuszczone, najposilniejsze i najczyściejsze mléko dają.

Ciągle jeszcze odbywają się uwięzienia podoficerów i coraz bardziéj rozchodzą się wieści o wojskowém sprzysiężeniu.

Z Paryża dnia 1. maja. Książę Montpensier przybył wczoraj do Paryża.

Na wczorajszém posiedzeniu izby parów zakończono w ogóle dyskusyje nad wnioskiem do ustawy o nauce podrzędnéj i przystąpiono do rozpraw nad pojedyńczemi artykułami.

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych toczono daléj debatę nad pojedyńczemi artykułami wniosku do ustawy o reformie więzienia.

—— Dnia 2. maja. Wczoraj przyjmował Król z powodu rocznicy swych imienin życzenie pomyślności od ministrów, marszałków Francyi, wielkich deputacyj, izby parów i deputowanych i od bardzo wielu innych korporacyi i władz. O godzinie czwartéj przyjmował Jego Król. Mość dyplomatyczne ciało, którego imieniem apostolski nuncyjusz msgr. Fornari miał do Króla przemowę.

Podczas życzenia pomyślności, które Arcybiskup Paryża z duchowieństwem swojéj dyjecezyi składał Królowi dnia 30. kwietnia, miał tenże do Jego Król. Mości następującą przemowę: Sire! przybyliśmy tu złożyć Waszéj Król. Mości nasze pełne uszanowania hołdy, najstosowniejsze naszemu położeniu uczucia.— »Nie damy nigdy temu wiary, że państwo przez pokój, przez wolność kościoła, i że kościół przez wielkość, przez pomyślność państwa uszczerbek ponieść może. *)« To przekonanie, które przed sześciuset laty wyrzekł jeden z świętych francuzkich nauczycieli kościoła, będący chlubą swego wieku przez swój jenijusz, i chlubą kapłańskiego stanu przez męztwo swojéj cnoty, jest także przekonaniem duchowieństwa i arcybiskupa Paryża. Oni wynurzają je chętnie przed Tobą, Sire, jako nieomylny znak rzetelności swoich zamiarów, i jako najpewniejszą rękojmię swoich nadziej. Oni mówią Tobie z radością, że Francyja jest dla nich za droga, aby komukolwiekbądź mieli pozostawić zaszczyt okazania się dla jéj ustaw uleglejszym, a dla jéj szczęścia przychylniejszym. Niech Bóg zachowa, aby dobrodziejstwa znalazły nieczułych mężów, którzy w akcie sprawiedliwości przyzwyczajeni są upatrywać powód do wdzięczności, a w wolności swego urzędu nowy środek do zjednenia wyższego poważania nawet rządowéj władzy. — Tę uległość pozna wysoka mądrość Króla i przeniesie ją nad wszystko inne. On uzna ją jako godną naszego spokojnego poselstwa, poczciwości naszego charakteru, i za pożyteczną tak dla religii jak i dla ojczyzny.— Pozwól nam, Sire, połączyć z nią nasze szczére życzenia, aby Bóg nieprzestawał jak najhojniéj zléwać swego błogosławieństwa na Waszą Król. Mość i na Twoją dostojną familiję.«

Król odpowiedział: »Dziękuję wpanu, mości »księżę arcybiskupie za życzenia które składasz mi osobiście i imieniem duchowieństwa »Paryża. Ja sądzę, iż dałem dostateczną rękojmię Mojéj woli co do utrzymania wolności religii i co do otoczenia duchowieństwa »wszelkiém poważaniem i wszelkiém uszanowaniem, jakie mu przynależą, iż podobno nie»potrzebną było rzeczą, przypominać mi o tém »w taki sposób, w jaki dopiéro to słyszałem. »Co Ja wpanu powiedzieć mogę, mości książę »Arcybiskupie, i co wpan już wiesz, jest to, »że duchowieństwo na całéj Mojéj życzliwości, »na całym Mym udziale i na stałości Moich »usiłowań polegać może, w zabezpieczeniu »Francyi dobrodziejstw religii, aby takowa mo»gła być ciągle najlepszą rękojmią przeciw »występkom, które w państwie nieład zrządza»ją i źródłem wszystkich cnot, które ludzkie »szczęście zabezpieczają.«

*) *Non veniat anima in consilium eorum qui dicunt vel Imperio pacem et libertatem Ecclesiarum, vel Ecclesiis prosperitatem et exaltationem Imperii nociturum.* (*S. Bern., Epist.* 244.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ze Stryja, dnia 12 maja. Ozime żyta, które późno były zasiane, z powodu mokréj jesieni w bardzo wielu miejscach do szczętu zginęły, tak, że musiano takowe przeorać i co innego w to miejsce posiać; — tylko bardzo ranne żyta w mocnych gruntach utrzymały się

Pszenica ozima dość dobrze wyszła. — Zasiewy wiośniane w niektórych miejscach, jak np. w mokrych i sapowatych gruntach dopiéro się zaczynają, zaś w porzéczynach znacznie z niemi postąpiono.

Ceny zboża w przedaży hurtowéj są teraz takie: korzec pszenicy 6 zr., żyta 3 zr. do 3 zr. 15 kr., jęczmienia 3 zr., hreczki pięknéj podolskiéj 3 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 45 kr. w. w. Garniec okowitéj 30stopniowéj po 14 do 15 kr., szumówki od 9½ do 10 kr. m. k.

Bydło robocze popłaca dobrze: krowy są bardzo poszukiwane; za średnią krowę z cielęciem trzeba dać 20 zr. m. k., a za krowę lepszéj jakości płacą do 26 zr. m. k.

Z Krystyjampola, dnia 8. maja. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak znacznego spławu zboża i drzewa Bugiem z okolicy Krystyjampola i Sokala, jak w roku bieżącym. Pierwszych dni maja ruszyły tą rzéką następujące ładunki:

Hr. Zamojskiego z Łopatyna (na własny rachunek): 5800 belek 16 do 24 calowych a na 3 do 10 sążni długich, obładowanych 10,000 korcy pszenicy w większéj połowie podolskiéj, w Chorostkowie i w okolicy Chorostkowa zakupionéj, po największéj części ze zbioru r. 1842. (Podobnież prowadzi hr. Zamojski rzéką Styrem z Łopatyna: 14 masztów po 15 sążni długości a 30 cali grubości i 450 belek sosnowych).

Braci Horowiczów z Sokala: 800 belek sosnowych po 4½ sążni długich a 12 do 15 cali grubych (z lasów Korsowskich); 1000 murłat po 5½ sążni długich a 8 do 11 cali grubych (z lasów Rozdziałowa) Na tém drzewie, jakoteż na 2240 belkach od hr. Zamojskiego na fracht wziętych, spławiają ciż bracia: 12,000 korcy pszenicy, z których jest 8000 korcy podolskiéj (a w téj liczbie 3000 korcy z r. 1842), i 4000 korcy w okolicy Bełza zakupionéj; 2000 korcy żyta (którego połowa jest z r. 1842); 50 fas czyli 500 cetnarów potażu i 110 kóp klepek dębowych.

Pana Dubierskiego z Krystyjampola: 600 belek, kupionych częścią w Dyniskach w żółkiewskiém, częścią zaś w Susznie w złoczowskiém, i 650 murłat. Na tém drzewie spławia p. Kajetan Rulikowski 3600 korcy pszenicy własnéj. Prócz tego, tenże p. Dubierski prowadzi na 450 belkach sosnowych, 40 kóp klepek z Krzywego.

Joela Blutreicha z Wareża: 640 belek sosnowych, na których p. Jan Rulikowsbi posyła 3600 korcy swéj pszenicy. Tenże sam p. Jan Rulikowski spławia na belkach hr. Zamojskiego 2500 korcy pszenicy i 1500 korcy żyta.

Nareszcie Fischka z Krystyjampola: na 300 własnych belkach 5 do 6 sążni długich a 12 do 18 cali grubych: 1000 korcy pszenicy z r. 1842, po części podolskiéj.

Powyższe zboże zpławiają w worach po pięć ćwierci korca mieszczących.

Z tych podań okazuje się, iż piérwszych dni maja spławiono ogółem: 32,700 korcy pszenicy, 3500 korcy żyta, 500 cetnarów potażu, 11,280 belek sosnowych rozmaitego rozmiaru, 1650 murłat, 150 kóp klepek dębowych i 14 masztów.

Ceny zboża są w tutejszéj okolicy takie: korzec pszenicy z r. 1842 po 9 zr. do 9 zr. 30 kr., z r. 1843 od 7 zr. do 7 zr. 30 kr., żyta z r. 1842 po 3 zr. 30 kr., z roku 1843 po 2 zr. 30 kr., jęczmienia od 2 zr. 15 kr. do 2 zr. 20 kr., hreczki 3 zr., owsa 1 zr. 40 kr., grochu 2 zr. 30 kr. do 3 zr., ziemniaków 36 kr. w. w. Od niejakiego czasu zaczynają się dopytywać za zbożem, atoli tylko na potrzebę krajową.

Wódka nie była u nas w tym roku artykułem handlu dalszego: garniec szumówki stoi na 24 do 25 kr. w. w.; sprzedaż jéj jest w mniejszéj ilości łatwa, a mimo iż gorzelnie robiły w tym roku dłużéj niż w przeszłym, jednak zapasy nie są znaczne, co ile się zdaje większéj konsumcyi w kraju przypisać można.

Zasiewy ozime wcale nie dopisały: pszenica ozima bardzo mierna, a żyta w niektórych miejscach przeorują w trzeciéj części a nawet i w połowie.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 1. maja.

(Przez przypadek opóźnione)

Targ ten był co do liczby wołów dla tego mniejszy, że przed targiem z drogi sprzedano nie mało bydła, i po największéj części do Wiédnia puszczono. Ceny odpowiadały jakości, a targ szedł dość raźno. Czechy zawsze jeszcze wiele wołów potrzebują, i dla tego to plac nasz będzie dla Galicyi zawsze miał swoją wagę.

Przypędzili na targ: 1) Marek Kometer, z Mielca, 52 wołów; 2) Salom. Scheuer, z Koszyłowiec, 159; 3) Salom. Stamberger, z Łososiny, 51; 4) Leop. Leszczyński, z Hulskiego, 64; 5) Herszel Hatschek, z Skorodnego, 14; 6) Süsskind Förster, z Tęgoborzy, 59; 7) Jos. Hrdliczka, z Załusza, 96; 8) Marek Kraus, z Manasterzysk, 243; 9) Ant. Faber, z Rymanowa, 65; 10) Lemel Themann, z Szczurowa, 50. — Małemi partyjami 864. — Ogółem 1817.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Berna	32	285	—	—	8
Stado Nr. 2. do Pragi	159	390	—	—	12
Stado Nr. 3. po części małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 4. detto					
Stado Nr. 5. do Berna	50	287	30	—	8
Stado Nr. 6. małemi partyjami sprzedane					
Stado Nr. 7. do Pragi	80	305	—	—	9
Stado Nr. 8. dtto.	240	360	—	3	10 1/2
Stado Nr. 9. małemi partyjami sprzedano					
Stado Nr. 10. do Berna	48	280	—	2	7 1/2
Małe partyje sprzedano.					

Przed targiem sprzedali: 1) Serafin Miczewski, z Dulib, 139 wołów; 2) B. Fichmann, ze Stanisławowa, 117; 3) Pinkas Trnawka, z Rymanowa, 80; 4) Hersch Leib Geldener, z Komarna, 77. — Małemi partyjami 100. — Ogółem 513.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nro. 1. do Wiédnia	134	340	—	5	10 1/2
Stado Nro. 2. detto	129	312	—	8	9 1/4
Stado Nro. 3. detto	78	280	—	2	8 1/2
Stado Nr. 1. do Pragi	77	318	—	—	9 1/2

Z Wiédnia, dnia 9. maja. Mimo iż w tym tygodniu dość znaczną liczbę bo 2732 wołów przypędzono, jednakże sprzedaż była dość pomyślna, gdyż za cetnar wzięto po 39 do 40 zr. w. w. Pochodzi to ztąd, iż rzeźnicy nie mieli żadnych zapasów z przeszłych targów, i że na prowincyję przeszło 600 sztuk zakupiono. Węgierskich wołów było w tym tygodniu do 1500, a reszta galicyjskich, partyjami w Ołomuńcu zakupionych. Sprzedaż odbywała się po większéj części na nogach.

Z Odessy, dnia 30. kwietnia. Pszenica ma u nas ciągle pokup: miękka po 19½ do 20¾, a twarda po 18½ do 20¾ rubli assygn. za czetwert. Prawie co tydzień idzie w handel po 6000 czetwertów.

Stan galicyjskiego Instytutu pensyi dla wdów i siérot z końcem roku 1843.

(Porównaj Gazetę Lwowską Nro. 25. z r. 1843.)

Ze zdania sprawy odczytanego na roczném posiedzeniu członków tegoż Instytutu od 20 lat istniejącego, dowiadujemy się, iż

Wszelkie rubryki przychodów uczyniły w roku 1843 ogółem . 3543 zr. 28 kr. m. k.
Wszelkie rubryki wydatków w tymże roku wyniosły ogółem . 3059 zr. 52 kr. m. k.

Pozostało tedy w kassie z wpływów w r. 1843 483 zr. 36 kr. m. k.

Cały majątek Instytutu z końcem roku 1843 wynosi 27,970 zr. 10¾ kr. m. k. Członków wnoszących wkładki jest 102. Pensyję pobiéra teraz 32 wdów, w ogólnéj rocznéj summie 2125 zr. m. k.

Z porównania obecnego stanu Instytutu z stanem przeszłorocznym, wynika, iż majątek nietykalny Instytutu powiększył się o 1117 zr. 18 kr. m. k. — Atoli dywidenda dochodów jest tak szczupła, iż na rok 1844 wyznaczono wdowom tylko czwartą część téj pensyi, jaka według statutów pierwotnie wymierzoną została. Chcąc bowiem większą wyznaczyć pensyję, wypadłoby majątek Instytutu naruszyć, co byt jego zachwiaćby mogło.

Instytuty tego rodzaju trzymać się mogą korzystnie, li tylko przez znaczną liczbę członków wkładki wnoszących: Instytut zaś o którym tu mowa, mało dotąd udziału w naszym kraju znalazł. Przykro jest zaiste patrzyć, jak najdobroczynniejsze z swoich zamiarów przedsiębierstwa, przez jakąś niepojętą oziębłość nie mogą u nas wzbić się do tego punktu, na jakim w innych krajach w krótkim czasie stanęły i najpożyteczniejsze dla ludzkości wydają owoce.

TEATR POLSKI.

Jutro. *Kanut, czyli: Piérwsza godzina,* melodramat w 3 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)